MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

1. SPRAWY POLSKIE.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

Nr.61. Warszawa, dnia 14.marca 1928 r.

P R Z E G L Ą D   P R A S Y   Z A G R A N I C Z N E J

/B i u l e t y n   c o d z i e n n y/.

Nr.61.   Warszawa, dnia 14.marca 1928 r.

1. S P R A W Y   P O L S K I E.

WYBORY W POLSCE.

FRANKFURTER ZTG. z 13/3. pisze, że w wyborach w Polsce komuniście nie uzyskali wprawdzie mandatu w Senacie, ale pomimo, że wyborcy senaccy są dojrzalszego wieku, w Warszawie na listę komunistyczną padła większa ilość głosów, niż na listę socjalistyczną, mimo, że socjaliści na pierwszem miejscu umieścili swego najzasłużeńszego przywódcę Limanowskiego.

GERMANIA z 12/3. pisze, że utrata przez niemców drugiego mandatu senackiego na G.Śląsku nastąpiła rzekomo naskutek tego, że została zniesiona tajność wyborów i że wogóle wybory odbyły się w warunkach niekorzystnych dla Niemców. Różnica wieku, istniejąca między wyborcami do Sejmu i do Senatu oddziałała w tych ostatnich wyborach korzystnie na głosy Bloku rządowego tak, że wyszedł on z wyborów senackich jako najsilniejszy.

IBIDEM z 13/3. pisze, że podział mandatów na G.Śląsku nie odzwiarciadlił prawdziwej struktury wewnętrznej tamtejszej ludności. Wybory przeprowadzone w warunkach takich, jak na G.Śląsku, są niegodną demokratycznego państwa farsą i nie mogą przyczynić się do ostatecznego ustabilizowania stosunków na G.Śląsku. Kor. z naciskiem zapytuje, jak to jest możliwe, iż zgłoszenia do szkół mniejszości niemieckiej wg.statystyki wojewódzkiej wynosiły zaledwie 7 i pół procent, podczas gdy wybory wykazują, iż żywioł niemiecki mimo stosowania teroru dochodzi do 36 % ludności górnośląskiej. Zestawienie powyższych cyfr przemawia wyraźnie i skuteczniej, niż wszelkie protesty, przedkładane instytucjom międzynarodowym. W przyszłości nikt nie będzie mógł uskarżać się na pieniactwo niemców górnośląskich i bagatelizować skarb mniejszości niemieckiej. Wyjaśnienia udzielone przez posła polskiego w Berlinie oraz próby polskie w kierunku zatuszowania stanu sprawy przez Ligę Nar. rozbiją się - jak zapowiada kor. - o statystykę ostatnich wyborów na G.Śląsku. Kwestję G.Śląska uważać zatem należy za nierozwiązaną, dopóki mniejszość niem. nie otrzyma praw, zagwarantowanych traktatem i dopóki rząd polski nie poweźmie decyzji co do praktyk polonizacyjnych wojewody G.Śląska.

TAEGLICHE RUNDSCHAU z 10/3. Kor. z Katowic pisze o nadużyciach, dokonywanych w czasie wyborów przez b.powstańców śląskich i zaznacza, że w niektórych miejscowościach władze polskie pozwalniały z posad urzędników-niemców, którzy brali czynny udział w organizowaniu niemieckiej akcji wyborczej.

DEUTSCHE TAGESZTG. z 10/3. pisząc w art. wst. o nowym sejmie, wyraża przekonanie, że Marsz.Piłsudski może uzyskać większość od wypadku do wypadku przez porozumienie się z partjami lewicowemi, o ile chce rządzić parlamentarnie. Nie może on również pominąć Bloku mniejszości.

Na innem miejscu pismo poświęca art. zwycięstwu niemców przy wyborach na Pomorzu.

DEUTSCHE TAGESZEITUNG z 12/3. stara się po raz wtóry zwrócić uwagę na niedokładności, powstałe przez manipulację władz administracyjnych przy wyborach. Dziennik zwraca uwagę na zwycięstwo Bloku rządowego na Wołyniu, podkreślając, że zdobycie 5-u mandatów jest znakomitym dowodem, że tylko dzięki interwencji władz administracyjnych Blok rządowy zdołał osiągnąć tego rodzaju sukces.
Co się tyczy G.Śląska, to polacy usiłowali rozmaitemi intrygami zredukować liczbę głosów niemieckich. Nie brak było wypadków, w których wyborcy niemieccy otrzymywali sfałszowane karty wyborcze. Ponadto kwestjonowano identyczność wielu wyborców niemieckich. Pismo podaje informacje z kilku miejscowości, że głosy na listę niemiecką zostały wprost anulowane. W Piekarach zmuszono podobno 1.000 wyborców niemieckich do wstrzymania się od głosowania. Mimo wszystko - pisze dziennik - wynik wyborów jest dla Niemiec korzystny. W niektórych wypadkach korzystniejszy nawet, niż w wyborach do Sejmu.

HAMBURGISCHER KORRESPONDENT z 9/3.zastanawia się nad tem, jak mogło dojść do tego, aby przy ostatnich wyborach lista rządowa odniosła takie zwycięstwo. Przepowiada on, iż grupa Piłsudskiego odgrywać będzie rolę Centrum Parlamentarnego, do czego skłania się także "elastyczność" wewnętrznej polityki Piłsudskiego.

MORGENZEITUNG z 6/3 /Ostrawa/ W art.wst. omawia prace rządu Marsz:Piłsudskiego i podnosi, że gospodarcze położenie kraju znakomicie się poprawiło i że ucichły namiętności partyjne. Obecne wybory są nagrodą dla Marszałka za jego pracę, choć sam trzyma się zdala od wyborczej akcji. Na listę rządową padły także liczne głosy mniejszości narodowej, co jest nowym dowodem zaufania do obecnego rządu.

L'INFORMATION z 8/3;zamieszcza artykuł Aucel'a "La Pologne Pilsudskienne et son opposition". Autor opisuje obszernie, jakie było ustosunkowanie się poszczególnych ugrupowań politycznych wobec wyborów, które w rezultacie doprowadziły do zwycięstwa Bloku rządowego. Rząd Piłsudskiego pomimo, iż nie posiada przeważającej większości, ma jednak zapewnioną dostateczną długotrwałość dla przeprowadzenia swoich zadań.

NOVOSTI z 3/3./Belgrad/ podaje przegląd poszczególnych ugrupowań politycznych, które stają do wyborów, i pisze, iż należy spodziewać się zwycięstwa bloku rządowego, który wzmocni jeszcze bardziej swoją pozycję przez przystąpienie socjalistów.

POLSKA-LITWA.

LE MATIN z 10/3. W kor. z Genewy p.t. "Pobłażliwość Rady Ligi względem Woldemarasa" pisze: Nie można powiedzieć, aby Rada wykazała wiele energji wobec p.Woldemarasa. Wiadomo, iż minister ten odmówił przybycia do Genewy i skrytykował procedurę, przyjętą w spr. konfliktu polsko-litewskiego. Referent p.Belcarts van Blokland, mimo, iż Rada ma prawo postawienia na porządku dziennym tego, co uważa za właściwe, oświadczył: "Jednakże przez kurtuazję dla P.Woldemarasa proponuję, aby ta sprawa nie figurowała na porządku dziennym obecnej sesji".
Naogół myślą w Genewie, iż p.Woldemaras nie zasłużył sobie na tyle kurtuazji.

GOETEBORGS HANDELS OCH SJOEFARTSTIDNING z 17/2.streszczając historję konfliktu polsko-litewskiego pisze: "Wydaje się, że Polska planuje obecnie ostrzejszą akcję. Krążą pogłoski, jakoby rząd polski zamierzał powołać się na zgodę, wyrażoną przez Komisję Ambasadorów w spr. uprzystępnienia portu w Kłajpedzie dla Polski; Litwa na

pewno zmobilizuje dyplomatyczne wpływy Rosji i Niemiec celem poparcia swych żądań.

Cała akcja śledzona jest przez Rosję z zainteresowaniem. Rosjanie oświadczają, że układy wrześniowe w Genewie były niezadawalające i bez znaczenia. Należy przyznać im rację w tem, że obawy zamieszek we wschodniej Europie nie zostały zażegnane przez interwencję mocarstw. Niema celu starać się o przywrócenie dobrych stosunków sąsiedzkich, dopóki nie znajdzie się modus vivendi w spr. wileńskiej. Rosja napewno pragnie, aby sprawa uporządkowana została bez akcji wojennej, która byłaby obecnie Moskwie nie narękę. Ale inne mocarstwa mają w tej sprawie więcej do powiedzenia, aniżeli Moskwa.

Francja jest opiekunką Polski - Anglja nie chce psuć dobrych z Polską stosunków i życzy zachowania pokoju we wschodniej Europie. W takich warunkach są pewne widoki na niedopuszczenie do wrogiej akcji.

DAGENS NYHETER z 21/2. Dziennik cytując dokł[illegible] oświadczenia Woldemarasa, dane prasie litewskiej, dodaje: [illegible]łopodobna polityka litewska w konflikcie wileńskim staje s[illegible]ziej zrozumiałą, jeżeli traktować ją jako politykę ofenzywn[illegible]rzeciwko Polsce. Jak długo trwał teorotyczny stan wojenny, tak długo pomimo trudności ekonomicznych i politycznych trzymano Polskę przed progiem Litwy. Jeżeli na Litwie pojmują sprawę naprawdę w ten sposób jak wyżej przytoczono, to należy wraz z premjerem lit. spytać:"Poco ma się dążyć do unormowania stosunków polsko-litewskich?"

Podobnie negatywnie jak do Polski, odnosi się Litwa do państw bałtyckich. Woldemaras uważa, że zbliżenie z Estonją i Łotwą jest wykluczone przynajmniej w czasach najbliższych. Litwie nie zagrażają ani Niemcy, ani Rosja, wobec czego Litwa nie jest zmuszona myśleć o współpracy z państwami bałtyckiemi. Woldem. nabrał nowych sił po podpisaniu traktatu rozjemczego z Niemcami i wtedy zaczął może myśleć o rozprawieniu się z Polską. Może też wydaje mu się, że po sukcesach zbliżenia niemiecko-litewskiego stać go na prowadzenie dalszej polityki obstrukcyjnej względem Polski, oraz może pozostawać nadal w pasywnym stosunku z pozostałemi państwami ościennemi Litwy. Pacyfikacja Europy wsch. na tem nie skorzysta - kończy dziennik.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

LIETUVOS ZINIOS z 10/3. w artyst. zaznacza, że rząd Woldemarasa usiłuje zjednać dla siebie rolników litewskich, wychodząc z założenia, że każdy rząd, nie oparty o najliczniejszą warstwę społeczeństwa litewskiego niema widoków dłuższego utrzymania się, tembardziej, że rolnicy litewscy coraz więcej zaczynają rozumieć swą rolę polityczną w kraju. Rolnicy litewscy - pisze dziennik - drobni i średni - zaczynają rozumieć, że ich potrzeby, zarówno jak i potrzeby większości mieszkańców Litwy, mogą być uwzględnione tylko przy ustroju demokratycznym, gdyż demokracja jest niczem innem, jak wykonywaniem woli większości mieszkańców.

Następnie dziennik omawia wybory Izby rolników na Litwie, podkreśla ich nieprawidłowość i wyjaśnia krętactwa narodowców, usiłujących pozyskać dla siebie element rolniczy. Jednakże - kończy dziennik - taktyka narodowców nic nie pomogła. Wybory pokazały, że na odpowiedzialne stanowiska zostali wybrani w większości ludzie, dbający naprawdę o interesa rolników. Dziennik dodaje, że skład zarządu Izby rolniczej okazał się niewygodny dla władzy i że z tego powodu niektórzy jego członkowie otrzymali polecenie podania się do dymisji. Wszystko to przemawia za tem, że rolnicy litewscy są naogół zorjentowani i nie idą tak łatwo na hasła narodowców.

L'ERE NOUVELLE z 10/3. zamieszcza art. Charles Henry'ego który pisze w związku z poruszeniem w Genewie w spr. konfliktu polsko-litewskiego, co następuje:

Dziwnem się wydaje oświadczenie Woldemarasa w wywiadzie, udzielonym Telegraphenunion, iż lista posiada gwarancję Niemiec i Rosji sowieckiej. Częste podróże Woldemarasa do Berlina i wyjazdy posła litewskiego przy rządzie sowieckim do Kowna, oraz posła sowieckiego w Kownie do Moskwy, pozwalają rzeczywiście przypuszczać, iż lista ubiega się o te gwarancje. Natomiast temu niezrozumieniu roli, jaką odegrała Liga Nar. w spr. niepodległości Litwy, towarzyszy oczywiście lekceważenie przez rząd kowieński postanowień Ligi Nar. wobec mniejszości narodowych. Są one na Litwie tembardziej narażone na arbitralne traktowanie ze strony rządu, ponieważ nie mogą się bronić wskutek braku ustroju parlamentarnego; z powodu tego cierpi również gospodarka litewska. Spór Woldemarasa paraliżuje obecnie wszelki rozwój ekonomiczny. Wreszcie ustrój polityczny Litwy podtrzymuje w kraju ciągłe naprężenie, które również nie przyczynia się do podniesienia rozwoju ekonomicznego. Władza parlamentu w ptaktyce nie istnieje. Przeciwnie, nawet państwo litewskie ma charakter nie tylko państwa antyparlamentarnego, ale nawet anty-demokratycznego. Władza nie jest w rękach narodu, lecz w rękach oligarchji, która sprawuje rządy arbitralnie i despotycznie.

LIGA - BEZPIECZENSTWO.

BERLINER TAGEBLATT z 11/3. pisze z powodu rozpatrywania afery w St. Gothard na sesji genewskiej, że w podobnych wypadkach gdy chodzi o sprawy Bliskiego Wschodu występują dwie grupy państw. Jugosławja może liczyć wówczas na Francję, a Węgry na Włochy. Stąd wypływają już logiczne wnioski i tylko nie jest pewnem, iż z takiego wnioskowania nie wyniknie nieuniknione starcie. Autor zwraca uwagę na mowę Bethlena w Debreczynie, dn. 4. marca, który oświadczył, że Węgry nie utraciły takiej czy innej prowincji, lecz uległy podziałowi, jak niegdyś Polska, i utraciły trzecią część swej ludności. Sytuacja ta nie zabezpiecza pokoju w dolinie Dunaju. Autor podkreśla, że w takiej sytuacji Niemcy nie powinny obecnie - o ile myślą realnie - ani zrywać nici, choćby najcieńszych z jednej strony, ani nie wzbudzać wrażenia, że muszą bezwzględnie stanąć po stronie drugiej.

L'EUROPE NOUVELLE z 10/3. pisze w art. wst., iż sprawa St. Gotardzka w związku z ostatnią sesją Ligi Nar. ma znaczenie symbolu odsłaniającego bardziej ogólną i głębszą bolączkę. Kwestja ta nie naruszała sprawy pokoju, lecz wysuwała zagadnienia autorytetu Trybunału pokoju i praw, które on może stosować. Prawo inwestygacji jest niczem innem, jak złagodzoną formą kontroli militarnej. Wykonanie prawa inwestygacji wywołuje jednak każdorazowo sprzeciw ze strony państw zwyciężonych. Wobec tego państwa centralne, będące ze sobą mniej, lub więcej zsolidaryzowane, a w szczególności Niemcy, dążą do zastąpienia inwestygacji przez inne sposoby, któreby czyniły zastosowanie jej zbytecznem. Dlatego w zrozumieniu Niemiec prawa Locarna mają zastępować prawa Wersalu. Przytem Locarno ma stanowić prawo zwykłe, a Wersal prawo wyjątkowe. Tem się tłumaczą usiłowania delegacji niemieckiej, która czyniła Komitetowi bezpieczeństwa propozycje rozsądne i pociągające, zmierzające do udoskonalenia technicznego normalnego interwencji Rady.

Okoliczność ta jest również powodem popierania przez Niemcy propozycji Kellogg, która stawia je na równi z innymi państwami i stwarza nowe tamy przeciwko wybuchowi wojny, które uczyniłyby zbędnem wykonywanie prawa inwestygacji.

JOURNAL DES DEBATS z 11/3. Gauvain pisze, iż przykro jest stwierdzić, iż stanowisko zajęte przez Brianda przyczyniło się poniekąd do wywołania pożałowania godnych zajść podczas poobiedniego posiedzenia Rady w spr. optantów. Dzięki energji min. Titulescu a może i

usiłowaniom Brianda, sprawa przyjęła w końcu pomyślny obrót. Jednakże ostateczna rezolucja jest niejasna i stawia Radę w fałszywej sytuacji. Tymczasem Rada ma ścisły obowiązek - w razie arbitrażu, czy też powzięcia decyzji równoznacznej, redagować tekst jasno i sprecyzować dokładnie czynność arbitrów. Min. Titulescu słusznie postąpił, zastrzegając się co do aprobaty swego rządu. Zdaniem autora rząd rumuński powinien w interesie ogólnym uzależnić swoją decyzję od wyjazdu.

LE MATIN z 10/3. Sauerwein pisze, że Min. Titulescu zastrzegł sobie przedstawienie tekstu decyzji w spr. optantów swemu rządowi który go z pewnością nie przyjmie. Dla Rumunji wchodzi tu w grę cały ustrój socjalny. Węgrom natomiast zależy na utrzymaniu pewnego niepokoju w Transylwanji. Sauerwein pisze, iż słyszał wiele surowych sądów w spr. incydentów, które poprzedziły przyjęcie przez Radę ostatecznej rezolucji. Nie należy zapominać, pisze autor, że nie znajdujemy się w Genewie wobec Trybunału, mającego żandarmów na zawołanie, ani parlamentu, mogącego przynieść sobie ulgę przez obalenie rządu. Instytucja genewska posiada tylko swoją siłę moralną i musi się liczyć z opinją świata.

LE JOURNAL z 11/3. St. Brice pisze, że oczywistem jest, iż Rumunja nie zgodzi się z decyzją Rady w spr. optantów. Konflikt ten jest tylko odroczony, gdyż za 3 miesiące sprawa będzie ponownie poruszana. Jednak obecnie stwierdzić można, że Anglja i Niemcy porozumiały się co do popierania Węgier. Jasnem również wydaje się, że małe państwa są faktycznie na łasce niektórych mocarstw. Czy w tym celu utworzyno Ligę Narodów? - pyta autor.

PETIT PARISIEN z 10/3. Albert Julien pisze, że jakkolwiek przed zakończeniem obecnej sesji było trochę zamętu, jednakże min. Titulescu odniósł niezaprzeczony sukces. Nie można również odmówić sukcesu Hr. Aponyj, którego wytrwałość została nagrodzona przez przyjęcie tekstu, możliwego do podpisania przez rząd węgierski. Największe jednak zwycięstwo jest po stronie instytucji genewskiej, która doprowadziła do kompromisu, uważanego przez wszystkich za niemożliwy do osiągnięcia.

L'INDEPENDANCE ROUMAINE z 11/3. w art. wst. w spr. ostatniej decyzji genewskiej dotyczącej optantów, pisze, że wywołała ona zdziwienie nietylko w opinji rumuńskiej, ale zaskoczyła również i opinję zagran. któraby chciała, by wysoka instytucja genewska szła drogą prostolinijną zgodną z zasadami prawnemi, stworzonemi dla umocnienia jej powagi i władzy. Tymczasem nie ulega wątpliwości, że decyzja, wyznaczająca pięciu arbitrów dla zbadania na nowo sprawy optantów, jest najzupełniej daleka od rezolucji, przyjętej we wrześniu r.ub. Rażąca sprzeczność między tą rezolucją a ostatnią decyzją, może być wyrównana tylko przez przyjęcie słusznych zastrzeżeń delegata rumuńskiego, według których Trybunał Pięciu musi trzymać się norm, ustalonych przez rezolucję wrześniową. Ostatnia decyzja Rady Ligi równa się odrodzeniu całej sprawy do czerwca, którą trzeba będzie podjąć na nowo w przekonaniu, że trjumf odniesie słuszna sprawa rumuńska.

SYTUACJA W ROSJI.

TAEGLICHE RUNDSCHAU z 11/3. pisze z powodu wiadomości o wykryciu organizacji w Zagłębiu donieckiem, której zadaniem było zniszczenie sowieckich kopalń węgla, że ta wiadomość brzmi dość fantastycznie. Dziennik zapytuje, czy nie jest to jaka pułapka szpiegowska, jak to było z rzekomemi organizacjami monarchistycznemi, aby w ten sposób zniszczyć żywioł reakcyjny.

THE OBSERVER z 11/3. zamieszcza art. Good'a o sytuacji w Rosji. Autor wyraża, że obecny rząd jest silniejszy, niż był kiedykolwiek. Armja jest wyekwipowana dobrze pod każdym względem. Dyscyplina jest wyśmienita. Lotnictwo znajduje się w bardzo dobrym stanie.